

# Izolacja

Wystarczyło kilka tygodni wirusowej izolacji, aby dało się zauważyć zmiany w przyrodzie. Oczywiście ta izolacja dotyczy ludzi, a przyroda dostosowała się do zmiany naszych zachowań. Widać mniejszą presję na środowisko, a przez to większą swobodę i śmiałość zwierząt w przestrzeni, zwykle od niedawna zajętej przez naszą infrastrukturę.

Za moim oknem lepiej słycać ptaki, poznają głosy gatunków wcześniej tu nie zagląających. Od kilkunastu dni pasjonuję się, widzianymi wprost z balkonu, zabiegami ptasiej rodziny na gnieździe założonym na modrzewiu rosnącym pod blokiem. To chyba pierwsze takie gniazdo od wielu lat na tym drzewie. Lada moment pojawi się kilka maluchów. Jest ciszej, a niebo pozbawione jest smug zostawianych przez samoloty. Chmury przesuwają się jakby dostojniej.

Ale podskórnie czuć, że ludzie tylko czekają na moment powrotu do normalności, do korzystania ze świata jak „przed zarazą”. To rodzi obawy, czy my – ludzie cokolwiek zrozumiemy z kolejnego ostrzeżenia jakie właśnie dostajemy od Natury. Wszak mamy wszelkie dane mówiące o tym, że nie da się drenować planety w nieskończoność, konsumować bez ograniczeń i żyć na kredyt jak dotychczas.

Czeka nas wybór drogi po izolacji. Wielu ludzi nauki podkreśla, że taki wybór wciąż jest możliwy, że zmiana kursu dokonana teraz ocali nam przyszłość, ale podkreślają oni również, że pójdziemy na dno, o ile nie dokonamy koniecznych wyborów.

Wszystkiego dziękuję.

Grzegorz Bożek